

# Doniu, Gdy Się Budzisz

Miałem naście lat i miałem plan  
Swoj plan, przyjaciół i ludzi  
Jak Jackie Chan scena za scena  
Uciec stąd, nie dać ostudzić  
Mówił ojciec Nie bój się wyrzucić balast  
Trzyma nisko przy ziemi  
Błyskom nie ufaj, fleszom i sławie  
Kochaj tą jedną a nic cię nie zmieni

Tak jak w kuli z kryształu  
I sukcesów i potknięć  
Ona była ze mną  
Tak na złe i na dobre  
Dziś co wydaje się małe  
Po latach będzie ogromnym szczęściem  
Kajdy dzień walczę wytrwale  
Więcej, mocniej, całym sercem

Gdy się budzisz  
Chcę mieć cię tylko dla siebie  
Cały świat nich czeka  
I stoi u drzwi  
Gdy zasypiasz  
Jesteś jedyna na niebie  
Będę cię chronił  
Do końca swych dni

Tak, serca i słowa płyną w eter  
Tulę kobietę i biorąc na ręce nasze skarby  
Czuję płomień  
Na świecie my, nikt więcej  
Zwykły gość bez perspektyw  
Mów gości gdzie teraz jestem  
Gestem uciszać tłumy  
Rozbijać fury, mieć swoją przestrzeń  
Na mapie bezliku potknięć  
Pułapek czeka tysiące  
Jak ich uniknąć - odpowiedz  
A złoto świata ci oddam pod słońce  
Dziś to co wydaje się małe  
Po latach będzie ogromnym szczęściem  
Kajdy dzień walczę wytrwale  
Więcej, mocniej, całym sercem

Gdy się budzisz  
Chcę mieć cię tylko dla siebie  
Cały świat nich czeka  
I stoi u drzwi  
Gdy zasypiasz  
Jesteś jedyna na niebie  
Będę cię chronił  
Do końca swych dni

Tak naprawdę dzięki niej  
Poznałem życia blaski i cienie  
Tak naprawdę dzięki niej  
Poznałem tą jedną pod niebem  
Tak naprawdę dzięki niej  
Poznałem życia blaski i cienie  
Tak naprawdę dzięki niej  
(tą jedną pod niebem  
tą jedną pod niebem)

Gdy się budzisz

Chcę mieć cię tylko dla siebie  
Cały świat nich czeka  
I stoi u drzwi  
Gdy zasypiasz  
Jesteś jedyna na niebie  
Będę cię chronił  
Do końca swych dni